

„Wartka opowiada o zdradzie i zemście,  
która wciągnęła mnie od pierwszej strony  
i nie pozwoliła mi wyjść”.

George R.R. Martin

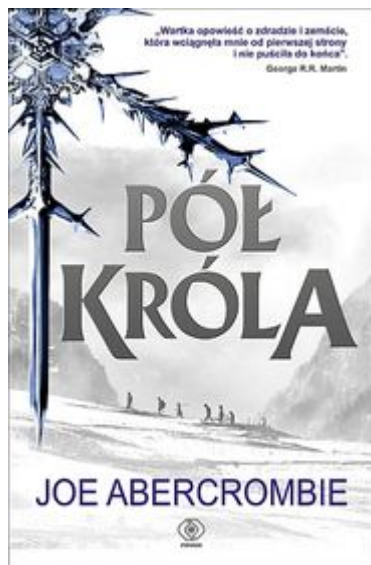
# POŁ KROLA

JOE ABERCROMBIE



# Pół królestwa i księżniczkę za żonę... ale nie tym razem

Cintryjka



Autor: Joe Abercrombie

Tytuł: *Pół króla*

Tłumaczenie: Agnieszka Jacewicz

Wydawnictwo: Rebis, 2015

Stron: 400

Cena: 34,90 zł

Nieszczęściem utworów wielu pisarzy są bezwiednie nasuwające się w trakcie lektury ich dzieł skojarzenia z innymi pozycjami uznawanymi za klasyczne czy kanoniczne. Wyrażane zaprzeczenia, czy wysiłki czynione na rzecz negacji porównań, spełniają na niczym. Mimo upływu lat, opowieści heroic fantasy są zestawiane z pracami Roberta E. Howarda. Kiedyś na literaturę fantasy patrzono przez pryzmat twórczości J. R. R. Tolkiena. Współcześnie, niewątpliwie bardziej za sprawą serialu niż książek, punkt odniesienia stanowi George R. R. Martin. I to właśnie jego historiom wydaje się bliskie – słusznie lub nie – „Pół króla” Joego Abercrombiego.

Niemal każda dziewczynka w pewnym momencie swojego młodego życia marzy o byciu księżniczką. Podobnie większość chłopców chciałaby zostać królem. Yarvi, główny bohater „Pół króla”, ani o tym nie śnił, ani nie wołał, ani tym bardziej nie wybierał. Choć urodził się w królewskim rodzie, nie był pierwszym pretendentem do tronu Gettlandu. Za sprawą mizernej postury, wyjątkowej inteligencji i – zwłaszcza – zdeformowanej ręki (której zawdzięczał przydomek półczłowieka), przeznaczeniem Yarwiego była nauka na Ministra. Miał zostać najbliższym i zaufanym doradcą króla, a jednocześnie członkiem organizacji sprawującej nadzór nad wszystkimi krainami Morza Drzazg. Nie pierwszy jednak raz los postanowił zdrwić z nastolatka. Najpierw, wbrew wszystkiemu i wszystkim, został on monarchą, by równie szybko i nagle utracić swoją władzę. Niespodziewana zdrada ze strony rodziny mobilizuje Yarwiego do walki o przetrwanie. I zemsty.

„Pół króla” Joego Abercrombiego jest powieścią skierowaną do młodzieży – wpisuje się w obecnie popularny na Zachodzie typ literatury young adult. Młody i zdolny, lecz wielce wyobcowany bohater, szukający akceptacji oraz miłości płci przeciwnej, oddaje potencjalny nastrój i sytuację większości nastolatków na całym świecie. Z Yarvim utożsamiać mogą się wszyscy, pragnący odmienić swój nieciekawý (w taki czy inny sposób) los czy przeciwstawić się silniejszym od siebie oprawcom. Bohater w trakcie swoich przygód dorasta. Z jednej strony, uczy się wykorzystywać w praktyce wiedzę zdobytą podczas nauki na Ministra. Poznaje życie toczące się poza królewskim zamkiem. Z

drugiej strony, styka się z nowymi ludźmi i dowiaduje, czym jest prawdziwa przyjaźń i oddanie. Osoby obce nierzadko okazują mu więcej uczucia niż najbliżsi.

W żadnym wypadku nie oznacza to, że czytelnik nieco starszy będzie nudził się przy lekturze „Pół króla”. Wartka fabuła wciąga w historię zdradzonego władcy. Wykreowane w wyobraźni Joego Abercrombiego krainy są ciekawe, a świat intrygujący. Natomiast pojawiający się kolejni bohaterowie, choć nierzadko przedstawieni tylko w kilku zdaniach, wydają się pełnokrwistymi postaciami. Co więcej, ograniczenie brutalności – czy to w słowie, czy w akcji – wynikające z kierowania książki do młodzieży, jest bardzo miłą odmianą od trendów obowiązujących we współczesnej literaturze; niekoniecznie wyłączenie fantasy.

Niemniej jednak, powieść razi pewną sztympowością. Autor świadomie opiera się na motywach dojrzewania i drogi. Bohater pod wpływem traumatycznych doświadczeń mierzy się z przeciwnościami losu i przeobraża się – nie tylko psychicznie, lecz również fizycznie – w dorosłego człowieka. Podobne konsekwencje przynosi wędrówka, która – choć pozornie rozpoczyna się i kończy właściwe w tym samym miejscu – odmienia oblicze i znaczenie bliskiej kiedyś przestrzeni.

Rażą również zbyt mało prawdopodobne fabularne rozwiązania. Na przykład, kaleka raczej nie zostałaby przyjęty w poczet galerników, ale wyrzucony za burtę, niezależnie od poniesionych kosztów. Albo też mróz w połączeniu z przymusową kąpielą i głodem stanowi niechybnie śmiertelne i nieodsuwalne zagrożenie, a nie chwilową niedogodność. Wątpliwe pod względem wiarygodności są też wypadki finałowe. Z kolei ułomny bohater, postać dominującej królowej matki, zdrady w monarszym rodzie, jeden król sprawujący władzę nad kilkoma królestwami czy doradcy-ministrowie wydają się niebezpiecznie zbliżać świat wykreowany przez autora w książce „Pół króla” do uniwersum „Pieśni lodu i ognia” George’a R. R. Martina.

Podobno – a jest to zdanie pewnego ASa wśród rodzimych pisarzy – czytelnik znający i ceniący wcześniejszą twórczość Joego Abercrombiego poczuje się mocno rozczarowany, sięgając po „Pół króla”. Książka, chociaż niewątpliwie przyjemna w odbiorze, do końca rzeczywiście nie porywa, a po skończonej lekturze wywołuje uczucie pewnego niedosytu. Być może jest to niepożądany efekt otwarcia, bowiem „Pół króla” stanowi pierwszą część trylogii Morze Drzazg. Zatem może dopiero kolejne tomy ukażą nie połowę, a pełen obraz możliwości Joego Abercrombiego.

*Maciej Tomczak*